

DEMOKRATA

Codziennie pismo ilustrowane

Środa, 30 sierpnia 1944 r.

Rok II. Nr. 182/305

Polska pierwsza
powiedziała Hitle-
rowi nie.

Polska walczy
nieprzerwanie na
wszystkich frontach

Polska toruje
krwią i wysiłkiem
swą drogę do wol-
ności.

Nikt nie może
powiedzieć, że o-
trzyma ją za dar-
mo.

W. Brytania i Stany Zjednoczone oficjalnie ogłosiły:

Armia Krajowa jest armią kombatancką!

Jak się przedstawia sprawa pomocy dla Warszawy —

Co zawiera Memorandum Rządu Polskiego

Radio londyńskie ogłosiło no-
cy dzisiejszej o godz. 1.15 na-
stępujące oficjalne oświadcze-
nie Rządu brytyjskiego:

„W związku z nieludzkim i
niezgodnym z prawem między-
narodowym traktowaniem przez
Niemieckie Władze Wojskowe
żołnierzy Polskiej Armii Kra-
jowej, Rząd J. K. M. oświad-
cza co następuje.

1) Polska Armia Krajowa
walcząca z wrogiem, jest inte-
gralną częścią Polskich Sił
Zbrojnych.

2) Żołnierze Armii Krajowej
walczą na zasadzie praw wo-
jennych — żołnierze dowodze-
ni są przez odpowiedzialnych
dowódców i umundurowani i
zaopatrzeni w widoczne od-
znaki lub umundurowania.

3) Pogwałcenie tych zasad
w stosunku do Polskiej Armii
Krajowej przez osoby czy to
wydające rozkazy, czy też roz-
kazy te wykonywujące, będzie
traktowane przez Rząd Jego
Królewskiej Mości jako pospo-
lite zbrodnie.

Rząd Jego Królewskiej Mo-
ści ostrzega przeto wszystkie
władze i osoby niemieckie,
któreby pogwałciły te zasady,
że zostaną pociągnięte do naj-
surowszej odpowiedzialności.

Oświadczenie o identycznym
brzmieniu złożył jednocześnie
Rząd Stanów Zjednoczonych
Amer. Północnej.

Ogłoszenie tego niezwykle dla

nas doniosłego oświadczenia rzą-
dów anglosaskich nastąpiło w kil-
ka godzin po konferencji pre-
miera Mikołajczyka z min. Ede-
nem (była to piąta konferencja
obydwu mężów stanu w ciągu
ostatnich 7 dni).

Jedno z żądań polskich, a je-
dnocześnie nakaz kardynalnej
słuszności i sprawiedliwości, zo-
stało zrealizowane. Brak uznania
AK za kombatanta był nietylko
potworną krzywdą, ale również
nonsensem prawnym.

Od dzisiaj sytuacja uległa za-
sadniczej zmianie. Żołnierze AK
znajdują się pod ochroną tych
samyh praw co żołnierze bry-
tyjscy i amerykańscy.

Począwszy od dziś za naru-
szenie zasad haskich w stosunku
do AK grozi Niemcom stosowa-
nie retorsji (odwetu) na jeńcach
niemieckich w obozach alian-
ckich.

Dwa kapitalne postulaty Pol-
ski czekają wciąż na realizację:

1) Zrzuty odpowiedniej ilości
broni i amunicji (jako minimum
określił prem. Mikołajczyk 5 ton
dziennie).

2) Szeroka, wszechstronna po-
moc lotnicza (bombardowanie
niemieckich punktów oporu i o-
słona polskiej ludności cywilnej
Warszawy oraz działań A. K.).
palących dla nas sprawach, bę-
dących także głównymi zagad-
nieniami dnia całej opinii świata,
zabrało wczoraj głos radio bry-
tyjskie. BBC podało kilkakrot-

nie treść artykułu „News Chro-
nicle, który stwierdza, że W.
Brytania zwracała się wielokrot-
nie do Zw. Sowieckiego o udzie-
lenie pomocy dla Warszawy, na
tych samych warunkach, na ja-
kich rządy anglosaskie dostar-
czają pomocy Rosji. Jak dotąd
wszystkie te zabiegi pozostawa-
ły bez echa.”

Dziennik pisze dalej; niezająt-
wienie tej sprawy może przyczy-
nić się do jeszcze większego skom-
plikowania nierozwiązanych spraw
między Anglosasami a Rosją.

Komentator BBC stwierdził, iż
gdyby Rosjanie byli się zgodzili
na lądowanie samolotów angiels-
kich i amerykańskich niosących
pomoc Warszawie, w bazach so-
wieckich, oddalonych o kilka
minut lotu od stolicy Polski —
pomoc byłaby lepsza, a alianci
nie ponieśliby tak wielkich strat
w samolotach, które wynikały
z oddalenia baz wypadowych.

Jaki jest wniosek z tych gło-
sów prasy londyńskiej i komen-
tarzy radia brytyjskiego? Rządy
anglosaskie chcą udzielić pomo-
cy Polsce. Pomoc ta zależna jest
w dużej mierze od momentów
związanych zespołem polsko-so-
wieckim.

Prem. Mikołajczyk, którego
dobrej woli w dążeniu do kom-
promisu nikt nie może poddawać
w wątpliwość — robi wszystkie
wysiłki, by zgodnie z interesem
Polski — ten konflikt został zli-
kwidowany jak najrychlej.

Jaka jest treść memorandum
Premiera Mikołajczyka? Ujaw-
niła ją częściowo wczorajsza pra-
sa angielska: sprawę konstytucji
Rząd Polski przekazuje powsze-
chnemu głosowaniu ludności wy-
zwolonej Polski. W okresie tym-
czasowym rząd godzi się na re-
konstrukcję, wysuwając zasadę
pięciu stronnictw. Jak wiadomo
obecną podstawę rządu stanowią:
PPS, Stronnictwo Ludowe, Stron-
nictwo Pracy i Stronnictwo Na-
rodowe. Jako piąty partner

wszedłby PPR. Jest to demokra-
tyczna koncepcja oparta o zasa-
dę reprezentacji stronnictw poli-
tycznych.

Wywiad p. Osóbki-Morawskie-
go, jak również wynurzenia war-
szawskiej prasy, zbliżonej do Ko-
mitetu Wyzwolenia rzucają dość
skąpe światło na koncepcję ko-
alicyjną KWN. Prasa ta stoi na
stanowisku, że KWN. nie jest
komunistyczny, ale łączy przed-
stawicieli kilku ugrupowań lewi-
cy. Sam p. Osóbka oświadcza,
że Kom. Wyzw. nie ma zastrze-
żeń p-co osobie premiera Miko-
łajczyka, który zachowałby swo-
je stanowisko. Również KWN
godzi się na teki ministerialne
dla prez. Grabskiego i Popiela,
natomiast nie godzi się na oso-
bę min. Romera.

Ten fragment wywiadu można
rozmaicie komentować, pełnego
tekstu nie znamy.

Wydaje się iż między stano-
wiskiem memorandum, a stano-
wiskiem P. K. W. N. istnieją je-
szcze pokaźne różnice.

Rozporządzając zbyt szczupłym
materiałem faktycznym, nie może-
my zbyt wniknąć w szczegóły
rokowań, które tak bardzo nas
dotyczą i których pomyślnego
wyniku tak bardzo pragniemy.
Zdajemy sobie sprawę z tego,
że niezależnie od naszego moc-
nego, krwią wspólnie przelaną
scementowanego sojuszu z demo-
kracjami anglosaskimi porozumie-
nie i współpraca z Rosją Sowiec-
ką jest dla nas koniecznością i ze
względu na chwilę obecną i na
historię. Porozumienie to wyma-
ga z naszej strony odwagi kom-
promisu, którego granicą musi
być — rzecz prosta — rzeczywista
niepodległość Polski i pełna swo-
boda urządzania nowego wewnę-
trznego życia na zasadzie pełnej
demokracji.

Czego oczekujemy od rządu
sowieckiego, by kompromis do-
szedł do skutku?

Jednego tylko Dobrej woli

Z ostatniej chwili

Rouen — uwolnione

W błyskawicznym marszu naprzód wojska
sprzymierzone we Francji zdobyły Rouen.

(Upadek tego portu na Sekwanie decyduje
o losach Havru).

Pod kątem

Lekcja wolności

Dwadzieścia lat temu, w 1924 r. w swym przemówieniu w Rzymie Mussolini pierwszy raz wystąpił z gwałtownym atakiem na ideał wolności. „Przekłuję — mówił największy kamediant XX wieku — swoją logiką niemiłosierną najbardziej powietrzny pęcherz wszelkich opozycji, mianowicie — wolność!” I przez 20 lat kaleczono wolność włoską nie tyle logiką ile pałą i karabinem. Umęczono wolność. Zabijano w duszach Włochów ten podstawowy pęd ducha ludzkiego jakim jest wola wolności.

Wolności zabić nie można. Ale jak niezwykle trafnie powiedział premier brytyjski: „Na wolność trzeba zasłużyć czujnością, trzeba ją wciąż zdobywać na nowo. Dlatego kraje, które były faszystowskie, muszą przejść przeszkołenie, muszą nauczyć się być wolnymi”.

Podane przez nas wczoraj orędzie Churchilla do narodu włoskiego jest pierwszym wykładem o wolności. Premier najstarszej demokracji Europy opowiedział Włochom, jakie jest minimum swobód, bez którego Europejczyk nie może żyć. Wolność przekonań, wolność dyskusji politycznej, wpływ na rządy, równość praw dla wszystkich bez względu na majątek, pochodzenie, wyznanie; niezawisłość sądów; prawno-sądowe uwarunkowanie aresztowania. Razem — podstawowe zasady demokracji politycznej, rozwijającej się powoli od XIII wieku, a skatalogowane w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela.

Włochy przeszły 20-letnią przerwę w wolności politycznej, i dlatego cofnęły się o 150 lat. Drogo zapłaciły za to, że dopuściły do faszyzmu. A tymczasem nadszedł okres, kiedy demokracja polityczna sama nie wystarcza, lecz wymaga solidnej podbudowy w społecznej i gospodarczej demokracji. Dlatego na pierwszej lekcji mr. Churchilla nie skończy się. Przejść trzeba cały uniwersytet wolności, do którego wstępny egzamin prowadzi przez zbrojne usuwanie hitlerowskich demonów niewoli.

Chalons i Vitry w rękach Sprzymierzonych

Wojska alianckie 60 km. od granicy Belgii

Na zachód od Paryża zmotoryzowana armia amerykańska przekroczyła w kilku punktach rzekę Aisne, zdobywając silnie ufortyfikowane miasto Soisson i wymijając Reims.

Od granicy belgijskiej dzieli Sojuszników zaledwie 60 km. Zajęte zostały miasta: Chalons nad

Marną i Vitry. Nad kanałem wojska kanadyjskie znajdują się o 6 km. od Rouen.

We Francji południowej niedobitki 19 armii niemieckiej uciekają w popłochu na północ wśród bomb lotniczych i pod ostrzałem artylerii. Amerykanie po przekroczeniu Rodeanu posu-

wają się błyskawicznie na zachód, by niszczyć garnizony n-pla, znajdujące się w pobliżu granicy hiszpańskiej i opierające się działaniom francuskiej Armii Krajowej.

W Paryżu rozpoczęło się normalne życie. Pootwierano sklepy, biura, magazyny. Uruchomiono pocztę i komunikację. Na ulicach nieprzerwanie szaleją z entuzjazmu tłumy. Spiew „Marsyljanki” i angielskiej piosenki żołnierskiej „Tiperary” rozbrzmiewa nieustannie.

Gen. Eisenhower w odezwie do belgijskiego ruchu oporu stwierdza, iż w najbliższym czasie Belgia zostanie wyzwolona. Do udziału w walce powołana będzie Belgia podziemna.

Wojska sowieckie zajęły Konstancę

Rosjanie posuwają się w głąb Siedmiogrodu

Wojska sowieckie zajęły ważny port na Morzu Czarnym — Konstancę, oraz dotarły do pól naftowych w rejonie Ploesti.

Opanowana jest delta ujście Dunaju, a ponadto Dunaj przekroczony na zachód od Ismail.

Opór niemiecki w rejonie m. Buzau przełamany, samo zaś miasto (węzeł kolejowy 70 km. od Ploesti i 90 klm. od Bukaresztu) zdobyte.

Na Węgrzech kawaleria sowiecka posunęła się 24 klm. w głąb Siedmiogrodu.

W rejonie Walgi wojska sowieckie zdobyły ponad 60 miejscowości.

Niemiecka agencja prasowa

podała dziś wieczorem, że Rosjanie osiągnęli naftociąg biegnący z Ploesti do Konstancy.

Polska dywizja pancerna we Francji okryła znów chwałą imię Polski

Główna kwatera gen. Eisenhowera wydała obszerny komunikat, podający w szczegółach rolę, jaką w osiągnięciu wielkiego zwycięstwa aliantów w Normandii odegrała polska dywizja pancerna. Komunikat stwierdza m. in., że dopiero teraz można było ujawnić wszystkie szczegóły

walk polskiej dywizji pancernej we Francji. Polakom zawdzięcza się, że klęska Niemców w Normandii osiągnęła tak wielkie rozmiary.

Polakom przypadł w udziale jeden z najcięższych terenów walk we Francji. Na żadnym innym odcinku frontu we Francji — stwierdza komunikat kwatery gen. Eisenhowera — pole bitwy nie przedstawia tak strasznego widoku, jak tam, gdzie starła się polska dywizja pancerna i dwa wyborowe niemieckie korpusy pancerne i SS. Dzięki ofiarnym walkom żołnierza polskiego we Francji, który zagroził wojskom niemieckim drogę odwrotu, całość wojsk alianckich we Francji mogła doprowadzić do tej klęski Niemców w Normandii, w wyniku której Niemcy przegrali bitwę o całą Francję. Tym świetnym zwycięstwem dywizja polska zakończyła pierwszy okres swych walk na kontynencie. Akcja wojsk polskich w Normandii okryła znowu chwałą sztandary walczącej Polski.

Wszystkie miłujące pokój narody mają być reprezentowane w swiat. org. bezpieczeństwa

WASZYNGTON. 30.8. Przewodniczący bryt. i sow. delegacji na międzynarodową konferencję

Przed nowym uderzeniem anglosasów

Premier Churchill powrócił wczoraj wieczorem ze swej podróży do Włoch. Dn. 11.8. Churchill przybył do Włoch. Głównym celem jego podróży było dopatrzenie ostatnich przygotowań do drugiego uderzenia na kontynent europejski. Churchill skorzystał z okazji celem omówienia zagadnień politycznych i wojskowych z Subasiczem i marsz. Tito. Konferował on również z prem. greckim Papandreou i z prem. włoskim Bonomim. Churchill spotkał się także z następcą tronu ks. Umbertem. Ostatniego dnia swego pobytu w Rzymie, Churchill przyjęty został na prywatnej audiencji przez Papieża.

bezpieczeństwa podaje, że osiągnięto ogólne porozumienie na temat proponowanej organizacji pokoju i bezpieczeństwa. Organizacja ta składać się winna z zgromadzenia przedstawicieli wszystkich miłujących pokój narodów. Rada tej organizacji składać się ma z niewielkiej ilości członków. Obróć stałych przedstawicieli głównych państw wejdą do niej przedstawiciele innych państw wybierani periodycznie. Ponadto funkcjonować będzie trybunał sprawiedliwości w celu rozpatrywania mogących zaistnieć kwestii oraz w celu stosowania tych czy innych środków.

Poszukiwanie zaginionych

Wiesława i Halina z Kapucyńskiej są zdrowe i pytają co z rodzicami i bratem Andrzejem.

Peterlejtner Jadwiga prosi wiadomość od rodziny. Jest u Świniarskich na Szczygłej 6.

Zmiana rządu węgierskiego

Niemiecka Agencja prasowa „Transocean” podała wczoraj wieczorem, że rząd węgierski Stoyaya podał się do dymisji. Regent Horthy zamianował nowym premierem gen. Makatos, który był naczelnym dowódcą wojsk węgierskich na froncie wschodnim.

Ciężkie walki na Starym Mieście

Niemcy wyparci z odcinka Wroniej i Grzybowskiej

W dniu wczorajszym o Stare Miasto toczyły się zażarte walki. Sytuacja jest ciężka. 28-go b.m. rano z domu pracowników PWPW Niemcy wywieźli całą ludność cywilną i pod konwojem usiłowali popędzić na Żoliborz. Oddziały nasze rozbiły konwój i ludność wprowadziły w teren zasięgu Polaków. Trwał również silny napór na Pl. Zamkowy. Do rana dnia dzisiejszego Katedra znajduje się w rękach niemieckich. Na ul. Świętojańskiej działania dochodzą do Rynku. Poważnie zagrożona jest ul. Jezuitów, a Kanonia znajduje się w rękach niemieckich. W ciągu dnia npl. bezskutecznie nacierał na ul. Boleść i Mostową.

W ŚRÓDMIEŚCIU na rogu ul. Waliców i Grzybowskiej oddziały nasze zniszczyły nieprzyjacielską sekcję rkm. a przy wiadukcie działko szybkostrzelne z zapasem amunicji. Z gmachu urzędu telekomunikacyjnego na ul. Nowogrodzkiej po dokonaniu rozpoznania npl. wykonał natarcie na ul. Poznańską. Atak został odparty. W kierunku zachodnim Niemcy wycofali swe placówki z odcinka ul. Wroniej i Grzybowskiej poza ul. Towarową. Ul. Żulińskiego znajduje się pod stałym ostrzałem niemieckim.

W godzinach porannych oddziały nasze przeprowadziły akcję podpalenia gmachu BGK.

MOKOTÓW. Npl. kilkakrotnie uderzał na park Łazienkowski. Wobec dużej przewagi wroga, który nacierał w sile 3-ch batalionów piechoty wzmocnionej czołgami, oddziały nasze w rejonie ul. Bończy i Podchorążych przeszły do obrony na opaczonych placówkach.

Na dalekim Mokotowie linia frontu przebiega następująco: Służewiec, Al. Niepodległości droga do Puławskiej — Puławska — Królikarnia.

Kościół Jezuitów spłonął

Po bezowocnych usiłowaniach wysadzenia w powietrze Katedry Św. Jana zaatakowali Niemcy Katedrę i jej sąsiedni rejon nurkowcami i artylerią. Katedra zawałała się całkowicie, pozostały tylko szczątki przedniej fasady. Kościół Jezuitów spłonął. Kościół na rogu Długiej i Freta ponownie obrzucony pociskami artyleryjskimi. Pozostały z niego tylko gruzy. Przez cały wtorek ataki lotnictwa, artylerii i granatników na Stare Miasto.

W niedzielę w nocy toczyły się uporczywe walki o połączenie między gmachem YMCA a Sejmem R. P. Oddziały polskie odniosły sukcesy i polepszyły swoje pozycje.

Następnej nocy Niemcy po ostrzeleniu rejonu z granatników i miotaczy min przypuścili atak wzdłuż ul. Wiejskiej w kierunku Pl. Trzech Krzyży. Natarcie wspomagane czołgiem zatrzymane, zadając nieprzyjacielowi straty. Miotacze min wywołały pożar na Frascati. Tej samej nocy stwierdzono ruchy patroli niemieckich z rejonu Muzeum Narodowego, z którym załoga Y. M. C. A. współdziałała ogniowo.

Wczoraj w godzinach południowych samoloty niemieckie rozpostarły wokół Mostu Kierbedzia zasłonę dymną. Przez cały dzień zaobserwowano niewielkie obustronne ruchy czołgów.

Na Moście Poniatowskiego ustawili Niemcy działko artyleryjskie skierowane w Al. Sikorskiego.

Oddziały AK zrobiły ubiegłej nocy wypad na ul. Polną, gdzie zdobyły pewną ilość niemieckich zapasów żywnościowych. Artyleria niemiecka ostrzeliwała we

wtorek z Saskiej Kępy gmach ZUS-u przy ul. Bartoszewicza. Jak wiadomo jest to drugi dom w Warszawie pod względem wysokości.

Załoga polska w fabryce Bormana odparła ponowne ataki nieprzyjacielskie.

Przy ul. Czerniakowskiej zajmują Niemcy dom Nr 159. Wczoraj dom podpalili.

Pałac Staszica i róg ulicy Kopernika i Tamki były ostrzeliwane przez npl.

Kilka pism podało, że Niem-

Komunikat Dowództwa AK Nr. 49 z dnia 29.8 donosi:

1) Walka o Warszawę. Na Starym Mieście wysiłki npl zmierzają do odsunięcia nas od mostów i wislostrady, którą npl chce wykorzystać jako arterię komunikacyjną. Uciążliwe walki trwały o Katedrę Św. Jana, która przechodziła z rąk do rąk. Npl stracił 30-tu zabitych. Ostatnio Katedra jest w rękach wroga. PWPW po silnym przygotowaniu artylerii i bomb lotniczych i natarcia piechoty npl — utraciliśmy. Natarcia wroga na ul. Piwną, Świętojańską oraz Podwale zostały odparte. Odbito magazyn fabryki Quebracho. W Śródmieściu na rogu Waliców i Grzybowskiej oraz przy wiadukcie linii średnicowej zadano nplowi straty w sprzęcie i ludziach, m. inn. zniszczono działko szybkostrzelne z magazynem amunicji. Npl. wycofał placówki z odcinka Wronia Grzybowska. Na Mokotowie własne działania zaczepne

2) Działania własne poza Warszawą. Oddziały 13-go pp. uderzają na niemieckie straże tylne, osłaniające odwrót wojsk z linii Buga na linię Narwi.

cy zajęli szpital Św. Łazarza. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Szpital ten nadal trzymany jest przez oddziały A. K. Nieprzyjaciół wzmocnił jedynie ostrzał budynków szpitalnych z broni ciężkiej ale pewność i zdecydowanie żołnierza A. K. sprawia, że jest on panem sytuacji mimo czterostronnego ostrzału: z BGK, Muzeum Narodowego, YMCA i wiaduktu Mostu Poniatowskiego.

Pod światło

NA PODWÓRKU

Życie społeczno-towarzyskie Warszawy koncentruje się od 4 tygodni na podwórku i w bramie. Ma to swoje dobre i złe strony.

Wczoraj byłem świadkiem następującego melodramatu:

Po podwórku hasał 10-letni Zysio, od wczoraj już „strzelający Zysio”. Wykombinował gdzieś flower, ustawił butelki pod oknem sąsiadki i rozpoczął naukę strzelania.

Skutek był natychmiastowy, ale nieoczekiwany. Butelki pozostały naprawdę w stanie nie naruszonym, zato szyby poleciały z brzękiem, a ludność całej kamienicy, przebywająca po mieszkaniach, zapadła się gdzieś w odmetach prawie niebytu.

Groźny okrzyk: „Gołębiarz strzela na podwórku” obiegł wokół lotem błyskawicy. Po chwili, gdy sprawa się wyjaśniła, nastąpił moment musical: wszystkie okna zakwitły głowami czerwonymi z wściekłości i — jak na komendę — rozpoczął się chóralny jazgot

przekleństw. Coś nawet zleciało z piątego piętra. Zysio siedzi dziś markotny pod ojcowskim kluczem. Byłby koniec, gdyby nie klęska bab. Strzał Zysia wyzwolił kiełkującą histerię. Nikt już teraz nie wie jak to się stało, ale okazało się, że jedna pani zrzekła się funkcji w R.G.O., druga oskarżyła ojca Zysia, że jest agentem gestapo z zadaniem wywołania paniki w dzielnicy Warszawa-Śródmieście, inna, że... i t. d.

Kochane baby: opanowujcie wasze nerwy. Powiedzcie sobie, że to jest właśnie wasze wojenne zadanie.

Druga klęska życia podwórkowego to rozmowy wszechwiedzących proroków. Jeden taki, grubawy młodzieniec rzecze do mnie: „wymrzem wszyscy proszę pana”.

Prubój nieśmiało oponować, „Jako — obraził się — to pan nie wie, że dziś w nocy będzie bombardowanie?” Tak słyszałem, potakuję (by nie obrazić), ale piwnica mocna.

„To nic — nie zraża się grubawa fujara — Niemcy już robią podkopy od tunelu pod Alejami, będą wysadzać Warszawę”. Dałem spokój.

Wnocy było oczywiście spokojniej.

Z niedaleka terkoczą karabiny maszynowe (nie rozstrajające tak nerwów, jak babskie awantury), błyskają rakiety, a na krawędzi dachu migoce odbłask pożaru. W nocy spotykam stale starego pana. Nazwaliśmy go „bezsennym ojcem”.

Kiedyś spytałem go: dlaczego nie idzie pan spać?

„Nie mogę — odparł cicho — mam syna na barykadzie, koło B.G.K. To mój jedyny syn. Odkał on tam siedzi nie mogę spać”.

Uśmiechnął się przepraszańco i powędrował w swój niekończący się spacer. A ja umilkłem.

Ten nie udziela się życiu towarzyskiemu podwórka.

Drodzy nerwowcy, jeśli nie macie prawdziwych zmartwień nie róbcie na dodatek hałasu.

Szymon Heńko

Barykada mówi o walce, krwi i wolności

Droga wolna!

Ważny punkt przejściowy od pewnego czasu jest pod nieustannym ogniem.

Życiem lub ranami płacili za przejście tej ulicy kurierzy, sprawo zdawcy, sanitariuszki.

Zapada wreszcie decyzja: chłopcy, musimy wykurzyć szkopów!

Rozkaz otrzymuje szturmówka por. Wika, wachm. Grodzkiego

i wachm. Trzaski. Dzielna to drużyna, żołnierz wyborowy, niejedną udaną akcję notuje kronika ich oddziału.

Szybkimi skokami podsuwają się chłopcy od domu do domu — tylko pięć kamienic. Tyle razy chodziło się tędy bez zwracania na nie uwagi. Dziś — zna się każdy dom, każda brama to najlepszy przyjaciel.

Oto i cel. Tę bramę forsujemy!

Wojsko polskie jest jednak

rycerskie. Trzykrotnie rozlega się okrzyk wzywający do poddania. Niemcy otwierają ogień. A zatym do dzieła!

Pod naporem silnych, młodzieńczych ramion peka brama. Ze schodów dobiega tupot nóg. To szkopy uciekają do schronu. I tak nic im to nie pomoże. Celnie rzucony granat zabarykadował wyjście z piwnicy.

Chłopcy przede wszystkim uwalniają pozostałych przy życiu lokatorów: 19 kobiet, dzieci i

starców pod osłoną wycofuje się w bezpieczne miejsce.

Teraz otwierają ogień w piwnicy. Za chwilę słychać polski krzyk: „Nie strzelać! Poddajemy się!” Część chłopców oczyszcza zabarykadowane przedtym wyjście z piwnicy, inni oczekują z palcem na cynglu ukazania się jeńców.

W otworze piwnicznym ukazują się wreszcie głowy dwóch jeńców: jeden z nich jest Polakiem z poznańskiego. Zapytany, dlaczego strzelał do swych braci, tłumaczył się obawą o własne życie. Kontrola piwnicy stwierdza 5 zabitych Niemców. Nasi chłopcy nie marnują naboju!

Jeńcy zeznają, że było ich 35. Oni schowali się w schronie, reszta ratowała się karkołomną ucieczką przez sąsiednią kamienicę.

Chłopcy zabierają zdobyczną broń. Jest tego sporo, zwłaszcza amunicji. Nie będzie ona już więcej raziła polskich piersi. Zdobytą rkm też bardzo się przyda! Równie głośny entuzjazm wywołuje inna zdobycz: dwie żywe krowy!

Pocziwe krasule maszerują na czele, gdy oddział po tak udanej akcji wraca bez żadnych strat do swego miejsca postoju.

Przejście odtąd jest już zupełnie bezpiecznie!

Serca Peżetek

Dochodzi 7-ma wieczorem. W świetlicy ruch i gwar.

— Czy mogę dostać kawy?

— Czy jest coś do zjedzenia?

— Proszę pani papierosa, zaraz idziemy do akcji...

Peżetki uwijają się, wysłuchują wszystkich życzeń i w miarę możliwości zaspakajają wszystkie potrzeby. Bo PŻ. — to pomoc żołnierzowi.

Do świetlicy wpada dwu młodych chłopców w kombinezonach i zdobycznych hełmach, opasanych białoczerwonymi wstążkami. Mają w nocy iść po broń.

Szybko zjawia się na stole gorąca kawa, chleb i papierosy. Lekka, swobodna rozmowa nie zdradza, że za chwilę ci ludzie będą narażali swe życie.

— Czy droga bezpieczna?

Pobłażliwy uśmiech niebieskich oczu odpowiada na to nawiązane pytanie.

— O, tak, bezpieczna... trzeba tylko kilka razy przejść pod ostrzałem i to wszystko. W drodze powrotnej ostrzału prawdopodobnie już nie będzie, bo tę broń zdobędziemy...

Chwilę panuje cisza. Z oddali dolatuje melodia żołnierskiej piosenki.

— Dowidzenia! Jutro się znów zobaczymy!

Czy wszyscy? Tak! wszyscy napewno!

Nad Warszawą stojącą w łunach pożarów wschodzi księżyc. Miasto pozornie pokręga się we śnie. Pozornie — bo oto słychać serie strzałów broni maszynowej. Warszawa czuwa i walczy...

Myśli i serca Peżetek są z walczącymi!

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH:

Komorowski z Chmielnej 77. Żono i córko. Czuję się dobrze.

Rodzice Jan i Anna z Pl. Kaz. Wielk. 11 proszą o wiadomość syna Lucjana.

Miciński poszukują Nowakowskiej Jadwigi z ul. Dobrej 75.

Łukaszczuk Paweł, Drewniana 3—24, prosi Zochę, Huberta, Stacha i Rodziców o wiadomość.

Olga prosi Staszka o wiadomość. Drewniana 3 m. 24.

Mieszkańcy ul. Królewskiej Nr. 27 proszeni są o danie wiadomości o rodzinie Kinów na ul. Drewnianą 3—32.

Marysia z Frascati prosi o wiadomość od Władzi Zielińskiej. Żurawia 24a m. 7.

Czesław zawiadamia Jukę, Alę, Zosię, Marka i Stasię, że się znajduje Warecka 11 - 9 u p. Boluckiej.

Halina, Bolek i Marysia z Okrąg proszą Annę Butlińską i Leokadię Miemer o wiadomość Żurawia 25a m. 7.

Eugenia Szumska i Henryka Grozelak zam. przy ul. Grzybowskiej 71. Poszukuje ich Grzelak z Elektrowni.

Wiadomość o prof. Skórewi zu podać Warszawa, Warecka 9 m. 1.

W. Czepczyńskiego z Alberta 8 prosi o wiad. Janka z Wareckiej lub Edmund M. ze Szpitalnej.

Lulku, Ewa, Antoni co z wami. Dajcie wiadomość P. P. S. Moniuszki 1 dla Bujańskiego.

Jadwigę Skwarczównę z Chłodnej poszukuje Zosia B. Moniuszki 1A.

Krystyny i Tadeusza szuka ojciec Ed. Wejsis, Czackiego 9 m. 14.

Zbigniew Regimierz prosi o wiad. o matce Marii, siostrze Zofii, Zofii Mączynskiej i rodz. Gnatowskich. Wiad. Szpitalna 12 Andrzej.

Mierosławskiego. Ineczek Komorowski zdrów, czuje się dobrze.

Ireny z Elektoralnej, Janka, Maryta z mężem w domu.

Kamiński z Filtrowej zawiad. Marianowiczów i Kordiana, że są zdrowi.

Janina z Fałata prosi o wiad. Felicję Sobańską pod adres: Kwatern. V grupy II rejonu.

Genewę Twardowską proszę o przybycie na ul. Warecką 15 Jan. kuchnia Ha-Wu.

Proszę rodziców z gazowni Dworska 25 i braci Artura i Wacława o wiadomość. Jesteśmy w domu zdrowi. Stefa Dobra 29—6.

Zofia Hofman z Gdyni proszona o

wiadomość Tola Rymarkiewicz. Elektrownia.

Julia Rybieńska proszona o wiadomość Helena Dmowska, Elektrownia.

Janina Jasińska prosi o wiadomość o swoim mężu Władysławie Dobra 32 m. 2.

Jerzy N. prosi o wiad. Stenię Z, Elektrownia 3 pluton.

Witalińska Lidia z Al. Niepodległości prosi o wiad. Tadeusz, Elektrownia Chojnowską Annę z synem Ryśkiem prosi o wiad. Janek do Elektrowni.

Kazik W. poszukuje żony Heleny i dzieci, Elektrownia.

Turewicz Stanisława z Targówka jest zdrowa, Elektrownia.

Aleksander Sz. z Miodowej zawiadamia żonę Rozalię, że jest zdrowy, Elektrownia.

Franciszka i Kazimierz Kosakiewicz z Wroniej 46 o wiadomość prosi Fred — Elektrownia

Na straży szpitala

Nękający ogień trwa już parę godzin. Nie robi on wielkich szkód. Nigdy jednak nie brak nieostrożnych, spośród których rekrutują się ofiary odłamków.

Szpital znajduje się akurat w polu ostrzału. Pociski trafiły już wiele sąsiednich kamienic. Szpital jednak stoi spokojnie, jakby czuwał nad nim jego patron.

Sala operacyjna lśni czystością. Cicho tu i spokojnie. Lekarz i asysta pracują szybko, sprawnie i bez zwracania uwagi na pociski moździerza. Co chwila rozrywają się one w pobliżu.

Na stole leży bezwładny człowiek. Ranny, przyniesiony przed chwilą. Jeszcze widnieje na podłodze linia, wykropkowana na czerwono — droga rannego po zdrowie.

To już dziś dwudziesta ofiara

spośród ludności cywilnej. Ugodzony odłamkiem pocisku na środku podwórka.

W oknach sali stoi łuna. To płonie przeciwległy dom, podpalony przez ukraińców. Dr. O. i dr. B. w asyście sióstr robią operację.

Mogą pracować spokojnie, czuwa nad nimi wypróbowana grupa por. Ambrozja. Chłopcy nie tylko bronią szpitala: atakują wroga bez przerwy, urządzają zasadzki, gaszą pożary. W ciągu jednego tylko dnia ugasili trzy zarodki ognia.

To też chłopcy por. Ambrozja są pupilami sióstr, pociechą i wsparciem chorych, którzy widząc ich dobry humor, zuchwate miny i dziarską postawę, czują się pewni i bezpieczni w swej bezbronności.